



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKЦИИ ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

DZIENNIK CZĘSTOCHOWSKI

Polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki
Poświęcony sprawom miejscowym oraz

ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO **CENA 3 kop.**

CENA PRENUMERATY
miejscowych i zamiejscowych:
Rocznie Rb. 6.—
Półrocznie „ 3.—
Kwartalnie „ 1.50
Miesięcznie — 50

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa Aleja II № 38, telefonu № 53,
skrzynka pocztowa № 21, adres telegraficzny „Dziennik-Częstochowa”.
Redakcja stwarza tylko w dni powszednie od godz. 5-ej do 7-ej wieczorem.
Administracja w dni powszednie do godz. 6-ej wieczorem, w niedziele i święta
do godz. 11-ej rano. Nakośpi bez zastrzeżenia nie zwracają się.
Prenumeratę i ogłoszenia w Częstochowie przyjmuje księg. p.f. J. Nowicki i S-ka.

CENA OGŁOSZENIA:
Za jeden wiersz lub jego miejsce na
1-szej stronie 80 k., na IV-ej 10 k.
Reklamy i Nekrologja za wiersz 20 k.
Nadesłane za wiersz 50 kop.
Ogłoszenia drobne po 3 kop. za wyraz.

Prince of Wales
KATOWICE.
ulica Jana (Johannesstrasse).

**WSZELKIE ARTYKUŁY NAJ-
NOWSZEJ MODY I ELEGAN-
CKA GARDEROBA dla panów.**

Dentysta Szatensztajn

lembowanie, wyjmowanie zębów
bez bólu, sztuczne zęby bez pod-
niebienia.

Sesnowiec, ulica Targowa.

Gabinet dla masażu i gimnastyki leczniczej.

ad. Kierunk. miejsc. D-rów, przy Instytucie Gi-
mnastyki i Fechtunku St. KIFFEFA, w Czę-
stochowie II Aleja № 80. Gimnastyka i fechtun-
ki codziennie od 9 rano do 9 wieczór. Kom-
plety dla Panów i dzieci.
Filija w Busku. 676—30-3

Kalendarzyk.

D. 7 Października.

Wskazanie chrześcijańskie: dziś Marka jutro
Pelagii i Birgity Wd.
Wskazanie słowiańskie: dziś Rosława, jutro
Roslawa.
Wskazanie słowiańskie g 6 m. OS. rachod g 5 m. 29.
Dzień historyczny: 1620. Hetman Żółkiew-
ski ginie pod Cecora.

Częstochowca, 7 października.

Czy jesteście demokratami? Na prawo i
lewo słyszeć się daje odpowiedź niby twierdzą-
ca. Niby, gdyż demokratami większość na-
sza nie jest, a cały nasz demokratyzm polega
skromnie tylko na pustym wyrazie.

Ale, że demokratyzm jest dziś modny, więc
pod jego, niepokalane do dziś dnia, skrzydła
ula się wszyscy: i wielki pan—dumny potomek
hetmanów, i bogaty bankier i adwokat, inżynier,
lekarz, rzemieślnik, — jednym słowem

wszyscy, — bo jest on modny, a moda to
wszechwładna pani, która rządzi światem i
nami.

Dlatego mamy dziś różne demokracje:
narodową, postępową i jeszcze kilka „fin-
nych”...

Wielki pan i jego satelita, popijając bur-
gunda i paląc oryginalnego „kawanna” z dzi-
wną pewnością siebie wygłaszają opinie de-
mokratyczne, jednocześnie polecając wyrzucić
za drzwi natrętnego rzemieślnika, który przy-
szedł z „pokorną prośbą do Jasnie Pana” o
zapłacone zaległego rachunku.

Pan mecenas, lekarz lub inżynier, ze słod-
ką miną przyjmują mównego klienta, — z góry
jednak traktują każdego, który choć o jeden
szczebel w hierarchji społecznej stoi niżej od
nich.

Urzędnik instytucji rządowej z pogardą
patrzy na subiekta, lub oficjalistę prywatnego,
rzemieślnik za ułudzenie sobie poczytuje prze-
stawanie z wyrobnikiem i t. d. i t. d. słowem,
głosząc wciąż wzniósł i bardzo szumne hasła
demokratyczne, jesteścieśmy pogrążeni w obsku-
ranciźmie.

„Zręczny ram maskę obudę—pisze „Gaz-
eta Kujawska”—przesłannym siebie i drugich
okłamywać... my nie jesteśmy demokratami
ani narodowymi, ani postępowymi, ani żadnymi
innymi!”

Idea demokratyzmu nie zdołała jeszcze
przebić się po przez gęste, obławiane i jak noc
ciemne chmury jakiegoś dziwnego snobi-
zmu.

Po za bardzo małym odłamem naszego
społeczeństwa, tak małym, że go niestety tru-
dno nawet za odłam uważać,—całe nasze spo-
łeczeństwo ugina się pod mierzeczną klątwą
dawnych wieków,—klątwą różnicy stanów. A
czy to, gdy dawniej nazywano magat, szlach-
cie, mieszczanin, chłop (czytaj chłam), czy też,
jak dziś w wieku modnego „demokratyzmu”: in-
teligent lub „prosty człowiek”, — w rezultacie

wyznawcami Chrystusa lub już nawróconych
utwierdzić w wierze.

Razu jednego dojechałem do osady In-
djan. Ujrzałem ludzi, ubranych jak Indianie
i dzieci, prawie nagie, zupełnie takie, jak in-
djańskie. Namioty, w których mieszkają, ni-
czem się nie różnią od indjańskich. I nawet
ani na myśl mi nie przyszło, aby to Indianie
być nie mieli.

Zsiadam z konia i wołam na ludzi. Wtem
zdziwiony widzę, że ten i ów z nich nosi włos
lub brodę, podczas gdy Indianie żadnego za-
rostu nie mają. W tej samej chwili zapusz-
czam wzrok w głąb jednego z namiotów.

Co widzę? Czyż to podobna! Przecie-
ram oczy, podbiegam. Dla Boga; widzę, wi-
dzieć na jawie obrazek Matki Boskiej Częstochow-
skiej, przybity na pała, podtrzymujący ją na-
miot.

Wzruszenie ogarnęło mnie nadzwyczajne.
Zrzucam piasecz z siebie i wchodzę do namiotu.
W tej chwili niewiasta, w nim przebywa-
jąca, zgarnia dziatki nagie ku sobie i mówi
po polsku:

— O dla Boga, toż to ksiądz!...
Mogę powiedzieć, że szczęśliwość, jakiej
w tej chwili doznawałem, była największą mo-
jego życia. Tu, w tych olbrzymich stepach,

nie na jedno wychodzi? Nazwa się zmieniła,
rzecz pozostała ta sama.

Zmienione stosunki ustroju społecznego,
oczywiście zniwelowały trochę różnicę stanów,
ale właściwie tylko powierchowicie, w gruncie
rzeczy pozostałymi, jak dawniej feodalami, je-
żeli nie faktycznymi, to w każdym razie in-
partibus infidelium!”

I trzeba jeszcze czekać, zanim społeczeń-
stwo nasze stanie się prawdziwie demokratycz-
nym, to jest uzna w każdym czło-wieku — czło-
wieka i przyzna wszystkim ludziom bez żad-
nych wyjątków dobrodziejstwo prawa czło-
wieka.

Nie szafujmy przeto frazesami demokra-
tycznymi, lecz starajmy się wszelkimi droga-
mi o przyspieszenie owej demokratyzacji.

Święcenie niedzieli.

W sprawie odezwy, wystosowanej przez
pp. właścicieli handlow m. Częstochowy do
miejscowej organizacji subiektów handlowych,
otrzymałmy od tejże organizacji następujące
wyjaśnienie.

Z pomiędzy ogółu pp. właścicieli handlow
którzy przed trzema tygodniami podpisali umo-
wienie na zebraniu z delegatami org. subj. handl.
warunki, kilku wystąpiło z żądaniem do tejże
organizacji aby ta się zajęła kwestją ogólnego
wykonania zamknięcia lub też otwarcia sklepów
w niedziele mowiącując wystąpienie swoje tem,
że mając handle zamknięte w niedzielę już od
10-ej z rana, tracą swoją klientelę, która przy-
zwyczajają się powołać do kupowania w innych
sklepach, otwartych w niedziele po połud-
niu.

Na poparcie swojego żądania, zagrozili
podpisani pp. właściciele pracownikom wpro-
wadzeniem dawnego porządku otwierania skle-
pów. Tutaj wyjaśnić należy, iż z wyjątkiem
dwóch sklepów tabacznycy, których właściciele
dopiero od 15-go września s. b. przyłączyli
się w kwestji święcenia niedzieli do grona
kupców kolonialnych, a którym w nr. 208
„Dziennika” staraliśmy się wykazać, że w han-
dlu detalicznym papierosami, nie mają kon-
kurencji, kupy bowiem kolonialno - winni
święcenie niedzieli wprowadzili nie na wyłącz-

tyście mil od ziemi ojczystej, wśród pogań-
skiego plemienia, znalazłem trafem i jakby cu-
dem Panią Jasnogórską, do której przytułiła
się gromadka polskich wychodźców.

Nie zdołałem nic więcej powiedzieć, jak
tylko polskie i katolickie pozdrowienie:

— Niech będzie pochwalony Jezus Chry-
stus!

Niewiasta krzyknęła, wybuchnęła płaczem
i rzuciła się ku mnie:

— Na wieki wieków, jęgościociu. O Bo-
że, Boże, toż to nasz, polski ksiądz!...

Nie zdolny jestem opisać uciechy naszej.
Wnet zbiegli się wszyscy ku mnie. Płakał-
my i radowali ze szczęścia. Kto jak ja lata
długie nie sływał języka ojczystego, kto nie
zakosztował rozłąki z rodzinną ziemią i kto na
krańcu świata nagie nie napotkał swoich, ten
nie zdoła zrozumieć, jakie uczucia przepełnia-
ły moje serce...

Zabrałem wszystkie rodzinny polskie do
miejsca mojego zamieszkania, wystarałem się
u rządu o ziemię dla nich i teraz żyją we
względnym dobrobycie i szczęściu.

Ks. Cynalewski,
misjonarz z Patagonji.

Matka Boska Częstochowska w Patagonii.

Siedm przeszło lat pracowałem między In-
djanami w stepach Patagonjskich. Nauczyłem
się ich języka, poznałem kraj i obyczaje ludno-
ści. Uczyniłem ją poznac prawdziwego Boga, ko-
chać Go i wierze Mu służyć.

W tym czasie nie słyszałem jednego sło-
wa polskiego. Ażby go nie zapomnieć, głośno
odmawiałem paciery i czytałem książki pol-
skie. Drogie ojczyste strony stawały wtedy ży-
wo przed oczami duszy, ja wspomnienie to ra-
dowało serce moje.

Pewnego dnia zdarzyło się, że wyjechałem
konną na misję w stepie. Odziany płaszczem,
jaki Indianie noszą, mogłem wyglądać, jak je-
den z nich. Jako misjonarz, chcący pozyskać
sobie zaufanie ludności pogańskiej, nważałem,
że powinienem nawet zewnętrznią sztafą okazać
im, że ich się nie wstydzę. Z głową w kaptu-
rze, jadę tedy bezbrzeżnymi stepami, szukając
w tej pustyni tych, których chciałem uczynić

Wykonywa: ponniki, figury, portrety, ołtarze, roboty przy bud-
owaniu kościołów, jako też i każde roboty w kreszeziarswa weho-
dzące, od najwycześniejszych do najwykwintniejszych pod
względem artystycznego wykonania, ze wszystkich krajowych i zagranic-
nych prima materiałów kamienia i drzewa. Dekoracje domów od
ręki modelowane i wszelkie roboty sztuikarskie. Zakład pod-
jęty wykonywać roboty w miłośnościach najodleglejszych, in-
formacje, rysunki i kosztorysy na każde żądanie darmo. Ceny
przebiegane.

Artystyczny Zakład Rzeźbiarsko-Kawieniarski
Kruszyński i Proszowski w Częstochowie,
Aleja III dom wtassy.

ne żądanie pracowników, postawione przed miesiącem, lecz z własnej inicjatywy jeszcze w marcu roku ubiegłego i przy obecnych tylko pertraktacjach potwierdzili to, a zatem biadanie obecne na strasie klientów i żądanie pod groźbą od org. sub. handl., aby ta się zajęła uogólnieniem zamknięcia handłów chrześcijańskich w niedziele. Jest dla org. wprost niezrozumiałem. Pracownicy handlowi, wobec wyrażonej dobrowoli przed trzema tygodniami zgody pp. kupców w kwestji święceni niedziel, jako wypożyczyni niezbędnego, możliwie obstarwać będą, a to tembardziej że w niedziele pp. kurcy zobowiązali się posyłać uczniów na wykłady handlowe. Co zaś do ogólnego zamknięcia sklepów chrześcijańskich w niedziele, to starania o to pozostawiamy interesowanym pp. właścicielom, jako osobom więcej wypływowym i na podobne starania czas swobodny mającym.

Org. Sub. Handl.

Zjazd górników polskich.

Kraków, 5 października.

Dnia 1st rozpoczęł się w naszym mieście pierwszy zjazd górników polskich.

Po nabożeństwie w kościele św. Barbary, zgrupowano się w sali uniwersytetu J. górnego śkiego, gdzie najpierw nastąpiły mowy powitalne uczestników.

Na przesłuchanie honorowych zjazdu wybrano: Augusta Gorąskiego, członka Izby panów, posła na Sejm krajowy i prezesa towarzystwa naftowego w Moderörce, Hieronima Kondratowicza, dyrektora kopalni węgla „Saunra” w Sosnowcu, Stanisława Kuczkiewicza, pełnomocnika towarzystwa „Flora” w Warszawie, Stanisława Kuczkiewicza, nadradcę górniczego i referenta salinarnego dyrekcji skarbu we Lwowie, dra Edmunda Rebla, radcę dyworski i starostę górniczego w Krakowie i Leona Syroczynskiego, prorektora politechniki lwowskiej. Ręczył w tym czasie prezydentem zjazdu wybrano p. Juliana Strasburgera, przewodniczącego w radzie zjazdu przemysłowców Kłobucka Polskiego i dyrektora kopalni węgla towarzystwa warszawskiego w Granicy.

O godz. 1 po poł. uczestnicy zjazdu ułali się do pałacu Spiskiego w Ryńku głównym, gdzie znajduje się urządzenie prezydenckie zjazdu wystawa produktó w górnictwie wszystkich ziem polskich, tudzież graficzny przegląd górniczej wytwórczości Polski.

Przy otwarciu przemówił prof. politechniki lwowskiej, p. Leon Syroczynski, który w pięknym przemówieniu zazaczył, że wystawa ta urządzona została w tym celu, by uczestnicy zjazdu mieli przejrzysty i systematyczny obraz rozmieszczenia i wielkości przemysłu górniczego w Polsce.

Wystawa otwarta będzie od dziś do 10 b. m.

NOWINY.

Częstochowa.

Odpuść w Gidach. Dnia jako w uroczystość Matki Boskiej Różańcowej przypada odpuść w kościele przy klasztorze po dominikańskim. Na odpuść ten podążył z naszego miasta dwie kompanje, a mianowicie z parafii św. Zygmunta pod przewodnictwem ks. Stanisława Kowalskiego i z Rakowa pod przewodnictwem ks. Ościsła.

Sąd polowy. Wczoraj o g. 7-ej rano na na Kawich górach stracono przez rozstrzelanie Marka Banasiaka, skazanego onegdaj przez sąd polowy za zabicie rządcy onieńskiego w Zagórzu gm. Przyrów. Banasiak przyłapano na kłusownictwie dla strzał, który trafił w pierś rządcę i położył go trupem. Z odwachu przy magistracie przewieziono Banasiaka w łowczystwie kapitana pod silnym konwojem na plac kaźni. Do dziesięciu słupów poprzednich przybył jedenasty, do którego przywiązano skazanca. Dano do niego trzy salwy w pewnych odstępach z osmiu karabinów, poczem zwłoki zakopano w dole pod słupem. Banasiak liczył 21 lat, a przed kilku miesiącami pracował jako robotnik w jednej z fabryk tutejszych.

Pogrzeb zwłok. Wczoraj wygrzebano z placu kaźni zwłoki dziesięciu ludzi, rozstrzelanych onegdaj i pochowane je na cmentarzu.

Ogrodzenie parku jasnogórskiego napotkano przeszkodę, mianowicie przedsiębiorca p. Rosenzweig, u którego słupki do ogrodzenia były zamówione, dostarczył je, wbrew umowie, nierowne i niejednakowe. Wobec tego, komisja zajmująca się ogrodzeniem parku słupków nie przyjęła i zażądała od p. R. zastosowania się ściśle do umowy.

Oświeślenie elektryczne. Magistrat zażądał od przedsiębiorcy oświeślenia elektrycznością miasta 300 rb., tytułem kary konwencjonalnej za brak oświeślenia w ciągu miesiąca placu Kordeckiego i Cęstochówki. Przedsiębiorca odmaczy się, że nastąpiło to z powodu kradzieży drutu, służącego za przewodnik.

Grzyb w magistracie. We wszystkich salach magistratu w dobowym gmachu ukazał się grzyb pod podłogami. Prawdopodobnie wynikało to z tego, że na podłogi użyte były deski ze zbyt świeżego drzewa.

Bandytyzm. Wczoraj rano na koszykarza, zamieszkałego przy ul. Wieluńskiej, napadło przy wejściu do alei III od strony parku, trzech ludzi w średnim wieku. Jeden z nich krzyknął: „Rece do góry”, groził napaśniętemu rewolwerem, dwaj zaś rewidowali napaśniętego. Koszykarz miał tylko 20 kop. przy sobie, zabrali mu je, lecz dalszej rewizji zaprzestali, gdyż nadchodzili szeregowi strażnicy pogranicznej, z obawy przed którymi — uciekli.

Dąbrowa.

W celu rabunku. Przed kilku dniami na stynach kolejki Strzyżowiec znaleziono zwłoki człowieka zaszytych w worku. Jak się okazało, był nim robotnik z hut „Ksawera”. Mówią, że napadli go ra usie, ograbili, a w końcu zamordowali.

Bedzin.

Rabunek. Onegdaj wieczorem około kopalni „Antoni” dążyło do Bedzina dwóch mieszkańców tamtejszych, pp. H. W. i J. K. Naraz ujęli przed sobą około 19 ludzi, którzy z początku żądali tylko papierosów i wdali się w pogawędkę. Trwało to krótko, gdyż niebawem ludzie owi odczyli sobie obu przewodników i dokonali przy nich rewizji. Była tak szczegółowa, że zaglądano im nawet do skarpetek. Zabrano napaśniętym 7 rb. Rabusie umknęli.

Sosnowiec.

Z werku miłowickiego. Przy pięciu martewskim pracował od lat 14 robotnik Żywiołek. Przed kilku dniami starszy majster przy tymże piecu, oświadczywszy Żywiołkowi, że zbyt mało robi, wydalł go. Ż. nie mógł dostać pracy gdzie indziej, więc powrócił do werku i zaczął prosić majstra, aby go przyjął znowu do roboty. Spotkał się jednak z nieubłaganą odmową, przyczem pan majster w obecności inżyniera na pżegananie oświadczył biednemu robotnikowi: „Wynas się do diabła, bo jak cię kopnę, to ci flaki wylecą”. Miły majster i ładne wynagrodzenie za 14-letnią ciężką pracę!

Rewizje. Onegdaj wieczorem policja dokonywała w różnych punktach miasta rewizji przechodniów, z których wielu odprowadzono do arsztu.

Złodzieje stacyjni nie przestają operować; onegdaj na stacji Stary Bedzin ujęto jednego z nich i pasażerowie ukarali go doradnie.

Echa zabójstwa. Inżynier górniczy z „Redenu”. Stefan Stankiewicz, zastrzelony został onegdaj około godz. 2 po poł. we własnym mieszkaniu. Sprawców nie ujęto.

Z różnych stron.

Zjazd prawników w Krakowie zamknięto w czwartek, przyczem uchwalono, aby następny zjazd odbył się w r. 1908 — o ile warunki pozwolą — w Warszawie. Sprawozdanie z zamknięcia zjazdu dla braku miejsca odkładamy do następnego numeru.

Na pogorzalców w KRZEPICACH.

Dr. Władysław Belina Brzozowski zebrał na po odczyty przez pracowników „Błachowni” — rb. 3 k. 8.
J. Proszowski — rb. 1.—
— Pogorzalcy miasta Krzepiec składają składają serdeczne pedziękowanie ofiarodawcom pracownikom fabryki „Częstochowia nka” za łaskawie doreczoną nam ofiarę w sumie rb. 88 kop. 40. W imieniu kopalni.

Jan Soltan.

Na ofiary pogr. w Siedcach.

C. H. — rb. 1.—
J. Proszowski — rb. 1.—
Z fabryki „Częstochowianka” — rb. 6 k. 30.

Na wpis dla niezmężnych

szcziw gimnazjum polskiego w Częstochowie.
A. P. — rb. 1.—
A. W. B. — „ 1.—
Salomea Burchard — „ 1.—

Barbarzyństwo.

Piszą z Berlina. W zakładzie dla obłąkanych w Charlottenburgu pod Berlinem odkryto wielkie nadużycia. Dozorcy obchodzili się tam w barbarzyński sposób z chorymi, bili ich łaskami, żelaznemi i kopali nogami. Lekarze wiedzieli o tem, lecz nie występowali przeciwko tym gwałtom. „Państwo ładu i porządku codziennie kompromituje się.

Telegramy.

PETERSBURG, 6 TAP. Tymczasowe biuro centralne wszechrosyjskiego związku akademickiego wydało projekt ustawy, mającej na celu zjednoczenie studentów na gruncie uznania za jedyny cel wyższych zakładów naukowych słuzenie czystej nauce. Członkowie związku mogą być wszyscy studenci bez różnicy partji. Walka polityczna w wyższych zakładach naukowych uznana została za szkodliwą, również studenci należący do korporacji nie przyjmować rezolucji treści politycznej. Również usawa potępiła strajk i bojkot we wszystkich zakładach naukowych.

PETERSBURG, 5 TAP. W Korowaju pow. gdońskiego wykryto tajną pracownię braci fałszywych, należącą do estończyków, m. ci Piyki. Wszystkich obecnych aresztowano.

PETERSBURG 6 TAP. General adjutant Cacczenko mianowany został dowódcą drugiego kaukaskiego korpusu armii.

KIELCE 6 TAP. W powiecie jędrzejowskim trzech bandytów napadło w polu na kobietę niemową i zażądało pieniędzy. Nie otrzymawszy żadnej odpowiedzi, napaśnięcy pobili kobietę i urzneli jej język. Okoliczni właściciele, nadbiegłszy, zatrzymali trzech bandytów. Zostali oni aresztowani.

KOWEL 6 TAP. W nocy onegdaj dokonano zamachu na pociąg pocztowy. Sprawcy usunęli szyny pomiędzy Kowlem i Maciojowem. Zabity został stróż kolejowy, innych ofiar nie było.

RYGA 6 TAP. W powiecie pernowskim na mocy wyroku wojennego sądu polowego rozstrzelano Degela i Adamasa, którzy w celu rabunku napadli na właściciela ziemskiego, Tuchwa i ciężko go ranili.

REWEL 6 TAP. Podeszła przeprawę na kółce w stronę posterunku Gosabaj, utonęli podpaleniści strażnicy pogranicznej Iwanow i doktor G'najer, oczali zaś rolniszcz Enkwist, czterej marynarze i sternik.

SIMBRISK 6 TAP. O godz. dziewiętej rano zmarł gubernator general major Siarynkiewicz, na paraliż serca, spowodowany zakażeniem krwi, wywołanem przez poronienia bomba.

SIMBRISK 6 TAP. Odprawione zostało pierwsze nabożeństwo żałobne po zmarłym gubernatorze, generale Siarynkiewiczu. Nabożeństwo celebrował biskup prawosławny. Na urunnie złożono wieńce o d różnych zakładów naukowych. Wdwa po zmarłym otrzymało mnóstwo depesz kondolencyjnych.

JEKATERYNOSŁAW 6 TAP. General gubernator udzielił nagany przesowemu radcy miejskiej, który wpuszcł do sali posiedzeń 800 osób, pozbawionych pracy, skitkiem czego wygłoszone zostały przez różnych mówców mowy nielegalne. Mówców aresztowano. Zostali oni pociągający do odpowiedzialności sądowej.

Odpowiedzi Redakcji.

Panu Witmańskiemu w Kłobucku. Umieściliśmy to, co uznaliśmy za stosowne, a z odczewy wybraliśmy jeszcze to, co uważamy za pożyteczne dla instytucji. Całości nie umieściliśmy, gdyż zawiera wyliczki osobiste, których publikowanie obecnie, byłoby bezcelowe.

LOTERJA.

—00—

W pierwszym dniu ciągnięcia II klasy 187 loterii klasycznej Królestwa Polskiego.

Główne wygrane:

Rb. 3,000 na № 2071.
Po rb. 500 na №№ 7721, 8561 i 21194.
Po rb. 200 na № № 1064, 2366, 3200, 6432, 6759, 9025, 13132, 17222, 17873, 19016 i 21984.
Po rb. 80 na №№ 250, 1179, 2831, 4897, 4898, 7340, 8118, 8689, 10973, 11202, 13760, 15846, 16071, 17481, 17504, 17719, 18670, 20122, 20279, 21120, 21282, 22091, 22808, 23000 i 33128.

Z powodu listu kancelisty.

W numerze 203 „Dziennika Częstochowskiego” spotkałem list kancelisty skarżącego się na niedne uposażenie. Rzecz prosta, że głos takiego parjasza to głos wlatującego na piśmie i jako zamieszczony w piśmie polskiem, nie dojdzie do uszu pp. „naczelników.”

W każdym razie autor owego listu, pisać sprawę uposażenia kancelistów przed forum publicznem, powinien był napisać więcej w swym i kolegów losie. Pomimo, że dzięki Bogu, opuściliśmy już stęgi kancelistów i zajmując względnie dostatek stanowiska, los moich dawnych współkolegów leży mi na sercu, i dlatego pragnąłem, aby dola kancelisty była przedstawiona w więcej wyraźnem oświetleniu, pragnąłem głośniejszemu odezwać się do tych, od których zależna jest poprawa bytu tej kategorii ludzi.

Pracowników biur rządowych ze stopniem kancelisty jest spory zastępek, naprzykład, w urzędach powiatowych, magistrackich, sądownych, sądowych i t. d. I jakkolwiek bądź do zajęcia posady kancelisty nie jest koniecznem lepsze wykształcenie, to jednakże potrzebnem jest wyspecjalizowanie się w tym kierunku, potrzebną jest niestwierdzona praktyka; kancelista prztem musi posiadać pewien zasób inteligencji i ogłady towarzyskiej.

Obowiązki zaś kancelisty są nader uciążliwe. Kancelista, dnie i noce musi ściskać nad zmudną pisanią. Kancelista jest nisko traktowany przez swych pośredników i bezpośrednich zwierzchników, nawet ludzie z innych rzędów często patrzą na kancelistę, jak na wykończonego.

Praca biurowa naraża go często, na ischotę, a nierazdło na siepotę. Dla kancelisty niema emerytury, niema żadnych przywilejów, niema żadnej instytucji pomocy, niema odroczenia urlopowego, a niema się, oprócz tej małej pensji, rzadko kiedy przekraczającej 30 rb. miesięcznie. Kancelista wiecześnie ciężko stworzyć sobie własne gospodarstwo, a jeżeli je posiada, to musi ono cierpieć niedostatek.

Udy zaś w jakim biurze otwarty się wakans na lepszą posadę, fenomen, jeżeli ją dają kanceliście zupełnie przygotowanemu przez praktykę do sprawowania takowej i dawnowyczekującemu na nią, ponieważ naczelnik biura lub jego faworyt sekretarz, czy pomocnik, mają swych protegowanych z uboczna, lub też naczelnik biura sprowadza sobie kandydata z gubernji Cesarstwa. Poza tem kanceliści polscy mają literalnie skrapowane ręce w staraniu się o lepsze warunki pracy, ponieważ nie w możności nie tylko zastrajkować, ale pojedynczo prosić o podwyżkę, nominację, urlop i t. d. Zdarza się, że jeżeli kancelista bezpośrednio zwróci się do naczelnika biura z prośbą o podwyżkę, to ów naczelnik nie tylko, że jest głuchym na prosbę, ale uważa go za osobliwego wprost niebezpieczną. Nie dość tego: referent, czy sekretarz, pod bokiem którego pracuje kancelista, robi się niewyczerpanym w przesładowaniach i szkancaniu dla niego, a z tej racji, że kancelista powinien najpierw jego, a następnie, że sekretarz miał w praktyce dać podwyżkę swemu protegowanemu, którego ma zamiar do biura wciągnąć, a tymczasem kancelista swym natęgiem czyni dywersję jego planom.

Służąc jako kanceliści, pewnego razu posłaliśmy bez wiedzy takiego pryncypala do naczelnika biura we trzech z prośbą o podwyżkę, nie będąc dla zamieszkania biedy swych rodzin. Naczelnik biura bardzo się obraził, a za parę minut jego sekretarz z pianą na ustach ogłosił nam „strogi wygovor”. Wykryło było nam bardzo, że sekretarz ten, notabene brat nasz z pochodzenia, wiedział, że pracujemy i zasługujemy na podwyżkę, tak nas traktował. Zresztą nie w tem nie było dziwnego, gdyż osobnik ten wyjątkowy typ pasywny, samotny, nie mający ciężarów rodzinnych, obawiał się, widać, że jemu ujną pensji (a właściwie gratyfikacja) i nadzieję będzie mógł spędzić czas z różnego rodzaju ladacznictwami. Długo też czas maśszere pragnienie wydalania nas z biura, z tem się nie bardzo krył.

W tym samym biurze dawałej naczelnik biura udzielał wszystkim urlopu, więc i kanceliści rok rocznie mogli jakieś 2 — 3 tygodnie podczas letnich miesięcy „odolnina” między swymi. Obwinie zapomnienie o tem.

Były także w tym biurze pewnego rodzaju fundusze, którymi co kwartał dzielono urzędników biura. Sekretarz i jego pomocnik dostawali 100—150 rubli, kanceliści zaś po 20—30. Już i w tym podziale była krzywdząca niesprawiedliwość, w każdym i jednak razie dla kancelisty była to gratka nieładna, ale cóż, kiedy nowy naczelnik biura skasował gratyfikacje dla kancelistów, pozostawiając ją dla swych klasowych urzędników.

Dziwną to bardzo rzeczą jest, że taki pan co bierze 2—4 tysięcy rubli rocznie, nie pomysł nigdy o tem, że pracujący w jego biurze 200—300 rubli rocznie musi z rodziną cierpieć brak. Nie pomysł o tem, ale nawet zdaje mu się, że kancelista opiera u niego w dostatek. Jeden z takich panów bardzo się dziwił, że jego kancelista, zarabiając 80 rubli miesięcznie, zajmował się wieczorami u innego urzędnika.

Kancelista pracuje przeważnie za sekretarza, referentów, buchalterów, lecz ci ostatni nie raczą przedstawiać swę władzy ich potrzeb, pomimo, że przy dobrej chęci, wiele by mogli zrobić dobrego, mogliby wydłomaczyć swę głuchą zwierciadła, że posada kancelisty, to istna wegetacja z dnia na dzień.

Kanceliści, nie mogą utrzymać się ze swę pensji, uciekają się muszą do różnych dodatkowych i niedozwolonych zarobków w biurze, a nie można wszak zaprzeczyć, że ta droga ma pod wielu względami bardzo szkodliwe następstwa.

Pensja kancelistom bywa wypłacaną z tak zw funduszów kancelaryjnych. Są one rzeczywiście bardzo niskie, dlatego jednak kanceliści biur nie starają się, aby im asygnowano większe na ten cel sumy?

Z powyższego widzimy, że dola kancelisty, tak niezbędnego wszelkim instytucjom, jest godną współczucia, godną politowania...

Znajomy.

Z instytucji.

Schronienie dla sług.

W obecnych czasach — kiedy to wszyscy przejeżdżają się sprawą polepszenia bytu klas

Słowem budujący widok psiej zgody i Chińczyk mój porównał miasto nasze z Konstantynopolem, gdzie w przejeździe również zachwycał się podobną harmonią wśród psiego świata.

Jaczy więc gruboskórni jesteśmy, że na podobne błahostki nie zwracamy najmniejszej uwagi i nic nas nie obchodzi nawet wtedy, gdy nam stado psów w swoich figlarnych susach wpada pod nogi, lub przewraca nasze dzieci.

Dalej Chińczyk zachwycał się naszymi brukami. Szczególną przyjemność sprawia mu przejeżdżać dorożką częstochowską po alei od mostu kolejowego do parku. Jazda ta po tej przestrzeni napawata go tak miłą rozkoszą, że nie miał słów w chińskiej mowie na wypowiedzenie się. W zachwyce badał dorożkę, oglądał bruk — obliczał ilość, gatunek i kształt kamieni na każdym kwadracie, chcąc koniecznie dojść do tego, na czym ta przyjemna jazda polega. I może byłoby d-zszedi, ale stanęły mu na przeszkodzie puste przestrzenie, wypełnione śmieciem i błotem, wobec czego nie wiedział, co właściwie sprawia ową przyjemną jazdę: dorożka, kamienie, czy też grzązkie jamy?

W piezej naszemu peregrynacji zachwycał się Chińczyk naszymi chodnikami w alejach, i był przekonany, że miasto nasze ma

pracujących — większą wagę niż dotychczas powinna budzić u nas kwestja stanu służebnego — tych co tak blisko nas są, a których położenie tak wiele pozostawia. Póki służący, lub służąca cieszy się zdrowiem, wszystko idzie jako tako — ale gdy choroba lub kaleczka na nich, a zwłaszcza na służącą spadnie, niema bardziej gorzycą zaprawionej dołu nad ich dolę. Zagranicą już wiele w kierunku zapobieżenia tej niedoli — i u nas w kraju też coś pod tym względem zrobiono guźnienogdzio, tylko nasza Szczęstochowa nie może się na nic zdobyć. Już po dwakroć pewne usiłowania czyniono, lecz po 2-kroć spęzło na niczem.

Dzisiaj kwestja w lepszym przedstawia się świetle. Zawiąże się u nas stowarzyszenie służących, nadto znalazła się pewna osoba, która dała fundusz na wynajęcie mieszkania.

Teraz czas by społeczeństwo miasta Częstochowskiego przyłożyło rękę do tego dzieła — a to co wskutek braku ofiarności mogło pozostawać w kramie marzeń, może z mołym trudem zostać urzeczywistnionem: t. j. mogą służący otrzymać schronienie, gdzieby wszystko co im potrzebné znajdowały i opiekę moralną i pomoc materialną.

W mieszkaniu wynajętem — puste ściany — troche ohar — usunięcie niepotrzebnych lub zbędnych rzeczy, a schronienie zaraz inaczej będzie wyglądać. W mieszkaniu tem od 15-go października wydawane będą obiady, za których zdrowotność ręczę — potrzeba tylko większej liczby stolowników — a dochód z obiadów dozwoli na utrzymanie schronienia.

Warszawskie schronienie prawie tylko z wydawania obiadów się utrzymuje. Więc odwołując się do mieszkańców miasta Częstochowskiego, by pospieszyli jedni z ofiarami w groszach lub w przedmiotach różnych, a drudzy by byli łaskawi stolować się w schronieniu, a da Bóg instytucja pożyteczna, a tak konieczna rozwinięta i istnieniem swoim świadczyć będzie o prawdziwiej zrozumianej miłości Boga, bliźniego i Ojczyzny.

Adres schronienia: Aleja III № 60, parter, drzwi w bramie na lewo.

Ks. Włodzimierz Jakowski.

Spółki rolnicze kobiece.

Pierwsza taka spółka u nas powstała w zeszłym roku, pośród kobiet pow. garwolińskiego, a mianowicie z wioski Siodzowa i Natolin. Spółka przedewszystkiem założyła sklep towarów lokcalnych i wypożyczała książki do czytania. Odzież i książki. Dla ciała i ducha! Do zorganizowania dopomógł dwór okoliczny. Składka uczestniczek roczna 2 ruble, co przy pomocy taniego kredytu dało możność rozpoczęcia działalności.

Potem zjawiała się w Plockiem „Jutrznia”, która już szersze zakreśliła koło, gdy z utworzona z kół kobiet zamocniejszych i oświeconszych, postanowiła sobie głównie rozwijać wśród ludu te rzeczy, które lud ten wzmocnić i umysłowo oraz moralnie podnieść mogą. A więc grono tej spółki postanowiło:

- 1) Wzładać w dźwiżkach więjskich już od pierwszych myśli — poczucie miłości kraju i uświadomienie w zakresie narodowym.
- 2) Wspólne czytelnictwo wśród starszych,

przywiłi na próby doświadczalne co do w trybności i praktyczności różnych rodzajów chodników i mówił, że i w Warszawie widział podobne próby ale na mniejszą skalę.

Jakiego bo materiału nie spotkał pod swem w emiście pantofle obutym stopni? Są płyty betonowe, to cegła ułożona na piasku, to na kanc, to znów cegła na ukos; płyty z piaskowca, cegła w poprzek, dalej znów ziemia, czy glina — i! i nie koniec na tem, bo te wszystkie gatunki nie znajdują się na jednym poziomie, tylko jedne niżej, drugie wyżej. Co jeden dom, to chodnik się obniża lub podwyższa, stosownie do fantazji właściciela domu.

— U nas w Szangaju — mówi Chińczyk, jest również wielka różnorodność i wolność pomysłów, ale Szangaj nie może się pod tym względem równać z Częstochową.

Chińczyk ma jednakże nadzieję, że jego rodzinne miasto dojdzie do tej perfekcji po wprowadzeniu zapowiadzanego samorządu.

Tyle Chińczyk...

Z powyższej relacji widzimy, że miasto nasze nie stoi jeszcze na najmniejszym stopniu kultury, jak nam niektórzy zacofancy zarzucają...

Nie — chińczyk.

Chińczyk o naszym mieście.

(Fantazja nie fantazja).

W tych dniach miałem sposobność mówić z Chińczykiem, przybyłym do Częstochowy za interesami z Szangaju.

Rozmowy mejemu podobalo się wiele rzeczy, jak: sympatyczni mieszkańcy, okazałe sklepy, czystość i elegancja mieszkańców, spokój na ulicy, szczególnie po godz. 8 wieczorem i wiele innych.

Przedewszystkiem zaś zachwycał się, wyszedłszy na ranną przechadzkę, figlami piesków, psów i różnych innych brytanów, widocznie pospuszczanych na noc z łańcucha, między którymi większą stanowia zarządzone tak zwana „wesk”. (W Chinach nieszczęśliwie te istoty cieszą się szczególnie względami, gdyż zabierają je do specjalnie urządzonej lecznicy).

Czyż może być przyjemniejszy widok dla prawdziwego demokraty, nad taką przyjaźnią między czworonogami? Tu rasowy pontier, elegant, upstrzony ciemnymi plamami astyuje kundlonej, rozczochranej kundlicy, coś pośredniego między owczarkiem i pinczerem. Toż o bok poważny „Bernard” przymila się „Fince”, takiej pospolitej miejskiej proletarjatce. Dalej znów jannik krzywonogi, energicznie atakuje pokatną „Lady Fundland” itd.

biuro
lempo
a ceni
nia za
a sta
mogę
Walke
wowych
udności
zobolęci
poręczy
manku
zawaję
nie mo
r. bra
djużazi
drugie
dziewo
na ka
e czy
publi
wioska
andywa
aj doka
Sprawy
ejowam
lar nk
m-skim
polowego
w w es
mskiego
prawy m
monej
iżanowi
Enkwist
lajęj rok
gnik cwi
niem kraj
te zostie
amarym
ru. Nobe
tawac. M
pustia. M
orzymb
Genet
sowi rok
niedzin 30
m w ciągu
mowa
o. Zostan
sądowe

dostępnych książek. Tłumaczenie zjawisk świata, aby tą drogą wypełnić choć cząstkę zadania szkoły początkowej.

- 3) Walczyć z brudem i niechlujstwem, które wzięły lud i gubi zdrowie tegoż.
- 4) Walczyć z zabobonami i znachorstwem.
- 5) Oduczenie od pijaństwa i karciarstwa.
- 6) Pomaganie w pracy nad wychowaniem dzieci.
- 7) Poznawanie lepszej gospodarki kobiecej. Hououlu drobin, nierogacizny, a także lepsze zasady ogrodnictwa.
- 8) Ręczne roboty: koszykarstwo, kapałszy, koronki, aby zapewnić długie zimowe wieczory.

Spółka zakłady i sklep, a raczej komis towarów lokcyjowy dla swoich i bierze się do racjonalnej uprawy leśn.

Spółka posłała do Warszawy kobietę z prośbą o wyuczenia się położnictwa tak okropnie zaniedbanego na wsiami. Spółka postanowiła wszystkie dzieci co tydzień posyłać do miejscowej łązi.

I w Czestochowskim grono pan utworzyło tego rodzaju spółkę, ale zdaje się, spółka ta nie rozwinęła jeszcze dostatecznie swojej działalności.

Nienawidzę!

Nienawidzę tych ludzi, co w sobie,
Nie mają ciepła,
Nienawidzę tych, którym się skrzepła,
Skra w łonie,
Albowiem tu leżą, jak w grabie,
Martwe kościska,
Zdaleka od słońca, co błyska,
I pionie...

Napróżno ich w rannej godzinie,
Do czynu budzić:
Gdzieś im porywem piersi budzić,
Zwierzęcą!
Pigmeje w ślimaczej łupinie,
Zakończą skrycie,
Gdy inni za prawdę swe życie,
Poswiecą!

J. Kasprowiec.

Z pism i gazet.

Czytamy w „Przełomie”:

Stan wojenny, którego zadaniem ma być stłumienie wszelkich prorywów rewolucyjnych i „zapewnienie bezpieczeństwa spokojnej ludności”, z dniem każdym powiększa szeregi kółłof ofiarnych wśród tej spokojnej ludności. Pomijamy już to, że zapewnienie „bezpieczeństwa” zamieniło się na największe „niebezpieczeństwo”, że rodzice drżą o swoje dzieci, uczęszczające do szkół; pomijamy zabitych, pobitych i rannych, którzy przypadkiem się znaleźli na ulicy podczas pościgów, albo masowych rewizji i aresztowań. Po za tem wszystkim, największym brzemieniem na całą ludność kraju spadło sparaliżowanie różnych dziedzin życia ekonomicznego. Ograniczenie handlu sprawiło to, że nad wieloma zakładami zawisło bankructwo, a setki pracowników pozostało bez chleba.

Po długotrwałych przesileniach i wstrząsaniach ekonomicznych, nastąpiły liczne ograniczenia administracyjne, które do reszty paraliżują życie. Jednocześnie szerzą się nędza, ta matka wszelakiego występku, podnosiła i zorganizowała wszystkie nędy, nadto wtłoczyła w nie ludzi słabych a głodnych. Bandytym rozwielił się po całym kraju i grasuje bezkarnie. Z chwilą zaś wprowadzenia sądów polowych z niesłychaną występkiem i zuchwałstwem rozszerzył się po całym państwie. Bandyci drwią ze śmierci: wszystko im jedno jak umrzeć.

Tak więc dziś już nie jednostki, ale wielotysięczne rzesze ludności stały się kozłami ofiarnymi stanów wyjątkowych. Całe zaś położenie, wywołane temi środkami nadzwyczajnymi, wymownie dowodzi, że wyjęcie ludności z pod praw natwija pogwałcenie i podeptanie wszelkich praw.

Postrach Europy.

Revolucja w Rosji, utrzymująca nerwy Europy w ciągłym napięciu, odwróciła ogólną uwagę prawie zupełnie od państwa, które rewolucji tej utworowało drogę, a którem jeszcze

przed rokiem z powodu jego zwycięstw tak żywo się zajmowano: Dziś mało się mówi i pisze o Japonii, mniej w każdym razie, niżby się należało. W państwie tam dzieją się tymczasem rzeczy, których i ogół europejski nie powinien spuszczać z oka, jak nie spuszczał ich z oka rządy i sfery wojskowe państw europejskich.

Japonja bacznie nie odpoczywa na laurach. Nietyko rząd, ale i naród japoński zrozumiał dobrze, że pragnąc zachować zdobytą w tej wojnie stanowisko mocarstwowe, nie może poprzestać na odniesionych sukcesach, nie może założyć rąk bezczynnie. Zwycięzka wojna nowa dla energicznego narodu otwarła widoki i horyzonty. Okazała ona, że cel, który już dawno był marzeniem każdego Japończyka, a mianowicie zupełna hegemonia w Azji, nie jest tak trudny do osiągnięcia.

Postanowiono tedy dążyć do tego celu z wyłączeniem wszystkich sił przy użyciu wszystkich środków. Niesnaski, jakie powstały po zawarciu pokoju w Portsmouth, który nie przyniósł Japonii spodziewanych korzyści, rychło ustały i ustąpiły miejsca cichej a mrowczej pracy we wszystkich dziedzinach.

Przedewszystkiem zabrano się tam do olbrzymiego zwiększenia siły armii. Ciekawe co do tego dane podaje teraz znany organ francuzki „France militaire”. Według jego informacji, rząd japoński pomógł już piechotę swej armii o 4 dywizje, a zamierza utworzyć jeszcze cztery dalsze, tak, że ogólna liczb dywizji piechoty, których było podczas ostatniej wojny trzyznacie, wzrośnie na 21.

Znacznie jeszcze ma być pomnożona konnica, bo z 55 szwadronów na 128. Największą atoli uwagę poświęca rząd japoński rozwojowi wojsk technicznych i artylerji. W ostatek wojnie przekonano się, że w Azji, posiadającej mało jeszcze nowoczesnych środków komunikacyjnych, zwycięstwo zależy głównie od możności rozwinięcia tych środków na wielką skalę na polu walki. Wobec tego armia japońska ma liczyć w przyszłości zamiast dotychczasowych 18 aż 63 batalijonów wojsk technicznych, czyli że każda dywizja piechoty ma utrzymać cały pułk saperów. Nadto dodany jej będzie osobny oddział aeronautów. Artylerja ma otrzymać działa najnowszego systemu, oprócz tego utworzonych będzie 10 brygad działek polowej artylerji z 300 działami. Tego rodzaju artylerji w takiej ilości nie posiada dotychczas żadna armia europejska. Wiadomo zaś, jak wielkie usługi oddawały Japończykom ciekłe ich baterie pozycyjne w walkach nad Szabo i pod Mukdenem. Dooac zaś należy, że piechota ma być uzbrojona w nowe karabiny.

Po utworzeniu tych formacji, armia japońska już w czasie pokoju liczyć będzie do 300.000 ludzi, a w razie wojny około miliona. Jeżeli się zaś weźmie w rachubę dzielność żołnierza japońskiego, bez przesady uważać będzie można armię japońską za jedną z najsilniejszych w świecie. W równej mierze ma być pomnożona także flota wojenna. Rządy europejskich mocarstw, tych zwłaszcza, które mają rozległe „sfery interesów” w Azji, z niepokojem spoglądają na to zbrojenie się państwa „wschodzącego słońca”. — „Żółte niebezpieczeństwo” przybiera postać coraz groźniejszą i niedaleka zapewne już chwila, w której nietyko interesy europejskie w Azji zależeć będą od takti i dobrej woli Japonii, lecz także i koncert europejski zmuszony będzie liczyć się poważnie i z głosem tego wschodnio-azjatyckiego mocarstwa. Dziś już zastanawiają się sfery wojskowe nad tem, kto pierwszy uczuje się siłę pieści japońskiej? Zastanawia się nad tem w „Berl. Tageblacie” także pułkownik Gaedke, znany referent wojskowy tego pisma. Nie daje on na to pytanie wyraźnej odpowiedzi, lecz podnosi, że i sprzymierzeniec Japonii, „Anglia, zamiast zmniejszyć swoją armię, znacznie ją pomnaża — i nawiązując do tego radzi Niemcom, aby miały się na baczności. Anglia, zawiązując przymierze z Japonją, nalepię się z tej strony zabezpieczyła, co także bardzo niepokoi Niemców.

Byłoby rzeczwiście dziwnym zrządzeniem losu gdyby to żółte mocarstwo azjatyckie, tak groźne dla Europy, przychyliło się do zburenia niemieckiego kolosa, gniołającego narody europejskie w imię zasady: „siła przed prawem!”

Konferencja dla badania raka.

We Frankfurcie nap Menem obradowała międzynarodowa konferencja dla badania raka. Wzięli w niej udział głównie lekarze z Niemiec krajów należących do Austrii, z Anglii, tudzież z Francji.

Referaty, wygłoszone na konferencji, miały cechę teoretyczną i odnosiły się do badań nad istotą raka, tudzież nad sposobem jego powstawania. Dr. Blumental, zastępca dyrektora berlińskiego zakładu dla badania raka, mówił o chemicznym składzie komórek raka i podał wyniki badań, które przeprowadził z pomocą dra Bergella i dra Wolffa. Dr. Behla ze Stralsundu mówił o oddziaływaniu wody na zarzaki raka, a dr. Borel z Paryża o skłonności organizmu do raka.

Zajmująca statystykę tej choroby podał dr. Dollinger, profesor wydziału lekarskiego w Budapeszcie. Otóż dnia 15 października 1904 roku, na podstawie jednodniowego spisu, naliczono na Węgrzech 3.570 osób, dotkniętych chorobą raka. W ciągu lat czterech, a mianowicie od roku 1901 do 1904 umarło na Węgrzech skutkiem raka 26.912 osób. Profesor berlińskiego uniwersytetu, dr. Ehrlich, mówił o próbach immunizacji na myszach przeciwko rakowi, przedsięwziętych przez niego w zakładzie dla doświadczalnej terapii. Referent wyraził przekonanie, że z czasem doświadczenia na tem polu dadzą praktyczne wyniki.

Obrazy konferencji zamknął profesor Leyden przemową, w której również dał wyraz nadziei, że lekarze w niedługim już czasie będą mogli skutecznie zwalczać chorobę raka.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

We wtorkowym „Dzienniku” przeczytałem artykuły S. Jesienia i Rzemieślnika, w kwestji ławek w kościele. Oba artykuły nacechowane chęcią wyszydzenia tego, co się praktykuje we wszystkich kulturalnych krajach a po części i u nas, chociaż w cokolwiek odmiennie formie. Artykuły te, przepełnione żółcią dla ludzi inteligentnych, w których najnieracjonalniej łączy się pojęcie inteligencji z bogactwem, jak gdyby biedny nie mógł być inteligentnym, lub spanoszony duded nieinteligentnym.

Według S. Jesienia „inteligent” musi być zdrowym, dobrze odżywianym i bogatym... charakterystyczne! — S. Jesień dalej chce, aby ławki w kościołach nie były użytkowane przez „inteligentów”, bo oni nie mogą być chorzy lub osłabieni, a zbawienie duszy polega u niego na zakupieniu dowolnej ilości Mszy Sw., nabożeństw i ceremonii. Dowodzi dalej, że równość społeczna wobec Boga zasadaż na to tem, a żeby wszyscy stali lub wszyscy siedzieli w kościele. Nie chodzi mi o sprostowanie takich pojęć, bo byłaby to czeza praca, lecz po co ta jadowitość, po co szczypanie, co oszczucie. Każdy wie dobrze, że widząc starszą, chorą lub osłabioną osobę, bez względu na jej stan, zrobi jej miejsce w ławce lub ustapi swojego, bo mu to ludzkość nakazuje, a będąc inteligentnym tembardziej czuje, że zrobić to mu wypada.

Rzemieślnik inteligentny, chociaż nie wpływający w dostatek chętnie by także usiadł w ławce, aby spokojnie mógł się pomodlić i nie być narażonym na deptanie po nogach lub pogniecenie porządniejszej świątecznej odzieży. Z przyjemnością za tę dogodność ofiarowałby na kościół skromną roczną kwotę ze swego zarobku. Mogąc tylko w niedzielę przysięść do kościoła na nabożeństwo, pragnąłby całkowicie oddać się modlitwie i aby nie być popychanym, gniewionym i walnym, gdyż w takich warunkach modlić się pomimo chęci jest niepodobniństwem.

Jak zasięgałem wiadomości od księży, to Kościół nie zabrania na sprawie takich ławek i użytkowania z nich za pewną opłatą, bo to nie jest dla prowadzenia jakiegos proceduru i nie uwlacza Jego powadze.

Chciej przyjąć Szanowny Panie i t. d.

A. S.

Z bliska i z daleka.

— Obraz „Przyjaciel Indu” opisuje, w jaki sposób chłopci obrazili hr. Wojciecha Dąbrowskiego, który nie cieszy się wśród nich ani popularnością, ani poważaniem. Oto, gdy hr. D. odejźdzał ze swych dóbr Jezupol pod Stanisławowem, a było to właśnie w niedzielę po nabożeństwie, chłopci ustawili się w dług szpaler i odwrócili się tyłem do przejeżdżającego, zachowując przytem grobowe milczenie.

konferencji...
 y się do...
 sposobem...
 następcą dyrek...
 badania raka...
 omórek raka i...
 rowadził z po...
 a. Dr. Boha...
 ranu wody na...
 a o skłonnoś...

choroby podzi...
 lekarskiego w...
 niernika 1904...
 go spisu, na...
 dotkniętych...
 rech, a miano...
 arie us We...
 sów. Profesor...
 lich, mówi o...
 th przeciwno...
 ego w zakła...
 Referent wy...
 doświadczeni...
 niki.

profesor Ley...
 dai wyraz na...
 czasie będą...
 raka.

kcji.

aktorze!

przeżył...
 ka, w kw...
 tył nacecha...
 się prakty...
 krajach z po...
 ek odmiennej...
 żółcią...
 sji nieracjonal...
 z bogactwem...
 inteligentnym.

nt" musi być...
 gatym...
 ce, aby lawki...
 przez ja...
 chorzy lub...
 a u niego m...
 Sw., nabozka...
 że równoś...
 na tem: s...
 dzieli w kró...
 de takich pe...
 po co u...
 szczucie. K...
 chers, lub o...
 stan, zrobi...
 jego, bo ma...
 intelligen...
 to mu wy...

niaciz nie...
 także usi...
 pomodlić i...
 mgach lub...
 nej odnie...
 ofiarowały...
 ze swego...
 przyjąć do...
 y całkowicie...
 dopychanym...
 kich warun...
 niepod...

d książki, to...
 takich k...
 ag opian, to...
 ps procedur...

ie i t. d.

A. S.

leka.

opisuje...
 ciecha...
 wśród mi...
 n. Oto...
 lezopol...
 w niek...
 się w...
 przejeżdż...
 e milcz...



568-3-2

Kto chce mieć czystą i naprawdę dobrą Cykorję, niech żąda wszędzie
Cykorji „Świdniki-Glorja“.

Cykorja ta w opakowaniu czerwonym jest wyborową, a w opakowaniu złotem posledniejsza — tańsza. Przy kupnie uważać należy, aby koniecznie na każdej paczce był znak fabryczny, jaki tu podajemy, to jest przedstawiający **ZAJACĄ I PANNE**.

Doświadczenie wykonane w pracowni chemicznej Muzeum Przemysłu i Rolnictwa wykazało, że Cykorja „Świdniki-Glorja“, w porównaniu z wyrobami innych, nawet poważnych fabryk, daje 25% więcej ekstraktu pożywnego.

Na wszystkich wystawach krajowych, poczynawszy od r. 1896, właściciel fabryki Jan Wegleński w Świdnikach za wyrobiana przez siebie cykorję, jako doskonałą, otrzymywał różne nagrody, a ostatnia w Warszawie wystawa kucharska odznaczyła go medalem złotym.

Cykorja „Świdniki-Glorja“ jako niezaprzeczenie najlepsza jaka być może i dlatego poszukiwana przez publiczność, znalazła podrabiacza, który swój lichy wyrób zaczął pakować w paczki podobne do naszych, za co został ukarany sądownie (wyr. S. H. 15/11 1897).

Największy w kraju skład towarów kolenjalnych Franciszka Fuksa i Synów w Warszawie, oraz wszystkie poważniejsze sklepy Cykorję „Świdniki-Glorja“ mają stale na składzie.

Zarządzający działem handlowym **WACŁAW MALHOŃSKI** w Warszawie, Elektoralna 32, telefonu L. 3877.

Browar Parowy i Fabryka Słodu
K. SZWEDE w Częstochowie,
 POLECA znane ze swej dobroci:
Piwo pilzeńskie, stołowe i ciemne
 w beczkach i butelkach.

jako też
słód bawarski i pilzeński,
 w wagonowych ładunkach. 13-1

APARATY GRAMOFONY!
GRAMOFONOWE PŁYTY!!!
Kolosalny wybór najnowszych PŁYT!

Produkcja muzyki próbna na miejscu bez obowiązku kupna.
 Aparaty w cenie od 8 rubli.
 Płyty w cenie od 34 kop.

s35--s 3 Przemysł wełny cypedowy „Aurora“
HERMAN DEUTSCH
 Katowice. Vis a vis Poczty — ul. Pocztowa № 10.

JAŃ JOKS KATOWICE,
 ul. Jana,
 Skład towarów bławatnych, jedwabi i pluszy.
Wszelkie Nowości
 na sezon **jesienny i zimowy** nadeszły.
 Codziennie nowe wzory nadechdzą. s34-14-2

Oddział Techniczny
T-stwa „PROWODNIK“
 Sosnowiec. Telefonu № 202.
 Wyroby Gumowe, Asbestowe, Linoleum.

T-stwo „FERRUM“
 Oddział w Sosnowcu,
 TELEFON № 202.
 Artykuły techniczne, żelazo, cement, węgiel.

Na sezon jesienny i zimowy
 polecam mój, bogato zaopatrzony w najnowsze zagraniczne i krajowe materiały
magazyn GARDEROBY MĘSKIEJ.
 Zwracam szczególną **garderobę**, którą wykonuję według miarę uwagę na... ry w mej pracowni, prowadzoną w bieżącym sezonie **krojczego z Kroiestwa.**
 przez pierwszorzędnego
 Proszę o łaskawe poparcie mego interesu.
A. LEWANDOWSKI w Katowicach.

ZEGARKI

Polecamy
Zegarki „OMEGA“
 które dają rezultaty dotąd przez żadne inne zegarki nieosiągnięte.
 Reprezentantem
 na **Sosnowiec** i okolice
 jest
J. Fürstenberg
 który ma bogato zaopatrzony sklep w zegarki „OMEGA“ złote, srebrne i z różnego metalu, po cenach fabrycznych, przy ulicy **Modrzejo-wskiej.**

Zegarki „Omega“

Oddział Techniczny
Tow. „Prowodnik“,
 w CZĘSTOCHOWIE.
 POLECA: węże gumowe do wody i do pary;
 węże parciane gumowane;
 wyroby z gumy i asbestu: linoleum;
 koła gumowe do pojazdów.

Tow. „REDDAWAY I S-ka“ Ltd.
 Manchester — Pendleton.
 POLECA: pasy skórzane;
 pasy z szerokie wielbłdziej;
 węże parciane;
 płótno nieprzemakalne; Opony.

Towarzystwo „Union“
 Biuro Techniczne — w Częstochowie, Dojazd № 5.

Towarzystwo „Union“
 Biuro Techniczne — w Częstochowie, Dojazd № 5.

POTRZEBNY
 na **biuro** z 2 do 4 lub więcej pokoiów, względnie z mieszkaniem; może być oddzielny domek z ogrodem, w środku miasta. Oferty w Redakcji, pod literami: „A.B.C.“

LOKAL

Werenda do sprzedania w parku pod Jasną Górą. Kupno traktować można w Browarze „Bór“. 871-3-1

Sprzedam gospodarke w Kiedrzyńcu, 1 wiorsta od Częstochowy, 6 morgów ziemi i zabudowania za rb. 1100. Miejsce dobre na wiatrak. Wiadomość: Częstochowa, ul. Wieluńska № 55, Antoni Białkowski. 553-1-1

Od dnia 11 września codziennie świeże **pieczywo** o godz. 3-ej po południu poleca piekarnia pod teatrem Marcellego Chmielewskiego. Fajce: II Aleja 38, Dojazd № 13 i III Aleja № 52.

Najlepszej marki **Gips sztukatorski,** oraz dla pp. Rzeźbiarzy i Dentystów po cenach przystępnych można nabywać u **Jana Kozłkowskiego,** plac Wieluński № 46, w Częstochowie. 842-6-8

Obrona Częstochowy
 panorama. Obok Klasztoru w parku otwarta od rana do nocy. 486-27-1

Dom Towarowy

BRACI BARASCH, KATOWICE

ul. Grundmana 9

Polecamy jako **Wyjątkowo tanie:**

Włniowo-barchanowe Ubrania dziecięce I	szafka 68 fen.	Włniowo-barchanowe Ubrania dziecięce III	85 cm. dług. Wartość sprzedażna do 15 mk. — sztuka 1,95
Włniowo-barchanowe Ubrania dziecięce II	szafka 88 fen.	Włniowo-barchanowe Ubrania dziecięce IV	85 cm. dług. Wartość sprzedażna do 8 mk. — sztuka 2,65

Halki czarne, Zanetta z szerokim kolorowym wolanem Wartość sprzedażna do 3,75 fen. — sztuka	1,98	Halki czarne, Zanetta z podwójnym wolanem zimowe Wartość sprzedażna do 6 mk. — sztuka	2,65
---	-------------	---	-------------

Jeden sortyment Eleganckich bluzek bogato przystrojonych. Wartość sprzedażna do 15 mk.	$\frac{1}{2}$, 65	Partja zimowych Skarpetek Vigogne	Każda para 25 fen.
--	---------------------------	--	---------------------------

Partja Gorsetów do wyboru	Każda sztuka 1,28	Partja zimowych Skarpetek Vigogne bez szwu	Każda para 35 fen.
-------------------------------------	--------------------------	---	---------------------------

Partja Czarnych damskich zimowych pończoch	Każda para 42 fen.	Damskie fartuchy z naramiennikami i obszywkami	Każda szt. 78 fen.
---	---------------------------	---	---------------------------

Partja Czarnych damskich zimowych pończoch wełnianych	Każda para 58 fen.	Partja jedwabnych batyst. chustek do nosa , obrębione i z kolor. brzegiem, $\frac{1}{2}$ tuzina	1,18
--	---------------------------	---	-------------

Partja Barchanowych koszul	metr 26 fen.	Partja materjałów na ubrania dziecięce do wyboru	metr 68 fen.
--------------------------------------	---------------------	---	---------------------

Czarne pończochy dziecięce, wełniane:													
Wielkość:	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	
— PARA:	32	36	42	48	54	58	64	74	82	92	58	1,08	para. —

Bluzki, Ubrania, Żakiety, — Szczególnie wartościowe: — Bluzki, Ubrania, Żakiety.
Resztki i odcinki wełniowo-barchanowe na

Największy wybór:

Żakiety Płaszcz dla Pań, Kostjumowe paltoty Halki Garderoba dziecięca, Strojne kapelusze damskie Strojne kapelusze dziecięce Wyroby futrzane, Rękawiczki, pończochy Wyroby trykotowe Obuwie.

Szanownej zagranicznej klienteli jako ekwiwalent za **5% rabatu.** kosztu podróży ustępujemy pomimo naszych niskich cen

Powyższe ceny podane są w markach i fenigach niemieckiej waluty.